WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Nr. 45. dawniej „Tygodnik Bialski“. Rok 2.

Pismo zorganizowanych robotników i małorolników wydawane przez „Powiatowy Związek Gospodarczy“ w Białej.

Wychodzi na każdą niedzielę.
Redakcya i Administracya pisma: Biała „Związek Gospodarczy“, Nowy Rynek l. 5
Redaktor przyjmuje codziennie od 1. do 8. po południu.

Biała, dnia 9 listopada 1919.

Przedpłata pisma wynosi z przesyłką pocztową rocznie 28 K półrocznie 15 K, kwartalnie 8 K.
Numer pojedynczy 60 h.
Ogłoszenia od wiersza petitowego 1 K.
Nieopłaconych listów i reklamacyi nie uwzględnia się.

Republika Ludowa.

Z powodu pierwszej rocznicy.

Rok największych w Polsce zmian i przewrotów zbliża się ku końcowi. Po upadku caratu, dokonanego przez rewolucyę robotników i liberalnego mieszczaństwa. Polska zdawała się być tym pewniejszym łupem mocarstw centralnych: Niemiec i Austryi. Buta niemiecka i obłuda austryacka nie znały granic. W Polsce doszły do władzy te żywioły, które albo świadomie chciały połączenia Polski z Niemcami i Austryą, albo przyjęły tę zależność jako konieczny wynik wojny światowej i wedle tego się „urządziły“.....

Piłsudski siedział w więzieniu magdeburskiem, a z niepodległościowcami zaczęto zajadłą walkę w Królestwie i Galicyi. „Polska Organizacya Wojskowa“, socyaliści i ludowcy przygotowywali na wszystkich polach zacięty odpór polskiego ludu. Narodowa Demokracya załamała swoją linję ufności w „ententę“ i przyjęła „władzę“ z rąk Rady Regencyjnej. Dała dwa firmowe nazwiska, pp. dr. Świerzyńskiego i dr. Głąbińskiego do gabinetu Rady Regencyjnej. W tym samym czasie, kiedy P. P. S. organizowała w Galicyi uzbrojenie robotników, a w Królestwie strzelała do szpiclów niemieckich i na ulicy Warszawy położyła trupem głównego ich wodza Schulzego.

Nie złożyli broni żołnierz Piłsudskiego, robotnik i chłop i gdyby Niemcy byli zwycięzyli, wytworzyłyby się odwieczne dwa odwieczne dwa obozy w niewolnej Polsce; **ugodowców** z prawicą, aktywistami i narodowemi demokratami i **walczących** rewolucyonistów, rekrutujących się z robotników, chłopów i garści młodzieży. Ramy tych dwu obozów już się formowały, już rozdział się dokonywał. Przez sprostytuowanie się części narodowej demokracy, która była w najfałszywszem położeniu, jako „przednia straż“ koalicyi, przyjmująca równocześnie ministeryalną władzę z rąk Rady Regencyjnej, przez jej „głód posad“, tego raka toczącego Narodową Demokracyę, zdecydowała się ona na pójście do obozu ugodowego i sądziła, że sprawa skończona.

Rachunek popsuł robotnik i chłop polski. Wypadki końcowych dni października i pierwszych dni listopada 1918 roku koncentrują się w trzech obozach ludowych: w socyalistycznym, chłopsko-wyzwoleńczym i lewicowej inteligencyi. Przygotowywa się wielki ruch, zmierzający do wybuchu. Planowo odbywa się rozwój P. O. W., tej podziemnej armii polskiej, planowo dokonywa się połączenie do współdziałania ludzi politycznych. Tysiączne przygotowania zmierzają do obalenia niewoli niemiecko-austryackiej i jej narzędzia w Polsce: **Rady Regencyjnej**, trzymanej tylko bagnetami pruskiemi.

Dopóki moc niemiecka panowała w Warszawie, nie można było rychło przeciw niej wystąpić zbrojnie. Pozostawała część Polski pod „rządami“ Austryaków. Rządy te były tak słabe i zdemoralizowane, że na ich terenie najłatwiej było wywołać ruch wyzwoleńczy. **Hasło daje Kraków.** Historya powtórzyła się w zmienionych w prawdzie formach... Ale Kraków nie wywiesił standaru państwa polskiego. Oglądał się na Królestwo. Tymczasem Warszawa milczała. Rząd Świerzyńskiego - Głąbińskiego nie wiedział sam, co ma robić i zapadł się w nicość, jak przystało na karykaturalne zero. — Któż miał ogłosić Polskę Niepodległą?

Zrobili to przedstawiciele robotników, chłopów i lewicowej inteligencyi w Lublinie. Zrobili to, co było koniecznością położenia: Ogłosili Polskę, jako **Niepodległą Republikę Ludową** i utworzyli **Rząd Tymczasowy tej Republiki.** Rząd ten istniał tydzień. Z tego krótkiego żywioła natrząsali się narodowi demokraci, zrospaczeni, że nie potrafili przewidzieć wypadków nawet na tydzień i tuż przed przewrotem narodowej egzystencyi poszli na służbę Rady Regencyjnej. Tymczasem właśnie w tem leżał rozum polityków ludowych, że nie wywołali żadnego zamętu w Polsce i szli z biegiem wypadków w myśl swoich zamiarów. Dnia 7 listopada proklamowano w Lublinie Republikę i wybrano pierwszy rząd, dnia 10 listopada wraca Piłsudski z niewoli, a 11 listopada pada moc pruska w stolicy. Rząd ludowy przenosi się do stolicy, porozumiewa się z Piłsudskim, czyni Warszawę siedzibą rządu i zmienia odpowiednio do tych wypadków swój skład, nie upierając się ani dnia przy osobistościach ministeryalnych, dokonywając rekonstrukcyi w przeciągu dni czterech, podczas kiedy przedtem np. p. Kucharzewski tygodniami nie mógł skleić gabinetu, a potem p. Paderewski miesiącami nie umie znaleźć poszczególnych ministrów.

W odmęcie wypadków, w szalonym tempie zmian najradykalniejszych w Europie, zwalczany wewnątrz przez dziką wprost walkę wszystkiego co w Polsce było reakcyjnem, bogacącem się, walczącem o władzę i wpływy w sferach bogatszych, bez broni dla wojska, bez pieniędzy, bez aparatu urzędniczego, bez niczego, co gdzieindziej pokolenia przygotowały, rząd lubelski, a po nim rząd ludowy ogłosił i uratował Polskę, jako Niepodległą Republikę.

Dni październikowe i listopadowe są dniami ogromnego wytężenia sił polskiej demokracyi społecznej, zwycięsko realizującej hasła narodowe, polityczne i społeczne Ludu polskiego.

Rocznicę powstania Republiki Ludowej należy obchodzić uroczyście. Nie dla uroczystości i bezmyślnych zbiegowisk tych, co z Republiką Ludową nic nie mają wspólnego, lecz dla skoncentrowanego rozważenia publicznego, czem był ten pierwszy rząd istnienia Rzeczypospolitej Polskiej, jakie w niej wyłoniły się siły i czynniki, dokąd zmierzają, co zapowiadają.

Republika polska jest formą, która musi dostać ożywczą treść społeczną i polityczną. Republikę polską trzeba rozwijać, trzeba jej bronić.

Niechajże pierwsza rocznica zgromadzi ludzi, którzy budują Polskę, nietylko Niepodległą, ale i Ludową! W tym celu Sekretaryat P. P. S. zwołuje zebranie wszystkich, którzy pragną czysto Ludowej Republiki — w dniu 11 listopada do sali Sokoła w Białej o godz. 1/4 4 po południu.

Klęska aprowizacyjna w Małopolsce.

Wniosek posłów socyalistycznych.

Na skutek depeszy wysłanej przez Sekretaryat P. P. S. w Białej do Sejmu w Warszawie na ręce posła tow. Daszyńskiego, wpłynął nagły wniosek posłów K. Czapińskiego, Daszyńskiego, Smulikowskiego, Moraczewskiego i Regera w sprawie klęski aprowizacyjnej w Małopolsce i na Śląsku następującej treści:

Katastrofa aprowizacyjna w Małopolsce, co do której był wniesiony przez Związek Polskich Posłów Socyalistycznych wniosek nagły przed tygodniem, zaostrza się coraz bardziej. Doszła do rozmiarów katastrofalnych i grozi **bezpośrednim wybuchem wielkich rozruchów głodowych.** Te rozruchy już częściowo się rozpoczęły. Ostatnie telegramy, otrzymane przez Związek Polskich Posłów Socyalistycznych świadczą dobitnie o groźnym stanie naprężenia. Z Krakowa donoszą, iż miasto chleba wogóle nie dostaje. Pan minister Sobański zapewnia, że zboże zostało wysłane, ale Kraków go nie otrzymał — podobno skutkiem niedołęstwa ministerstwa kolei i sporu dyrekcyi kolejowej o wagony. Wczoraj odbyła się w Krakowie tłumna demonstracya głodowa z wybitnym udziałem funkcyonaryuszy pocztowych na skutek ogłoszenia o nierozdzielaniu mąki. Konsumy krakowskie przygotowują zbiorowy protest. Grak opału potęguje rozgoryczenie; z dniem 1 listopada grozi zamknięcie wszystkich szkół.

Z robotniczego powiatu bialskiego donoszą telegraficznie, że niema mąki i ziemniaków od miesiąca; że grożą rozruchy głodowe; że robotnicy w Białej i Bielsku w rozpaczy grożą strajkiem generalnym.

W zagłębiu naftowym borysławskim również sytuacya niezmiernie naprężona, odbywają się masowe manifestacye głodowe.

Ze Śląska Cieszyńskiego wysłała tamtejsza Rada Narodowa telegram do rządu, że niema zupełnie ziemniaków i że z tego powodu grożą rozruchy, zaś robota plebiscytowa jest mocno na szwank narażona.

Kolejarze galicyjscy są w stanie gorączkowego napięcia; miejscami rozpoczyna się już bierny opór.

Nie mnożąc dalej faktów, niżej podpisani stwierdzają, że dalsze trwanie takiego stanu rzeczy, **spowodowane głównie bojkotem ze strony agraryuszy i nieudolnością polityki komunikacyjnej rządu** doprowadzi do nieslychanego wybuchu. To są ostatnie przestrogi, jakie czują się w obowiązku wystosować posłowie do rządu.

Wobec tego stawiają następujący wniosek nagły:

„Wzywa się rząd, ażeby bezwłocznie wyegzekował należne kontengenta od galicyjskich agraryuszy i ażeby uregulował opłakane stosunki transportowe. Zaś natychmiast z istniejących zapasów należy wysłać do Krakowa, **pow. bialskiego** i innych środków przemysłowych transporty żywności, ażeby zapobiec grożącemu wybuchowi rozpaczy głodującego ludu.

Warszawa, dnia 30 października 1919.“

Delegacya posłów u pana Sobańskiego ministra aprowizacyi.

Równocześnie udała się delegacya posłów socyalistycznych do ministra aprowizacyi p. Sobańskiego w składzie następującym: tow. Marek, tow. K. Czapiński, tow. Smulikowski i tow. Misiołek, przyłączył się także prezydent miasta Krakowa, p. Feodorowicz.

Min. Sobański dawał szczegółowe wyjaśnienia. Niestety, podstawą klęski głodowej w państwie jest **bojkot ze strony rolników**, który się rozszerza. Min. aprowizacyi przewiduje, że w miesiącu listopadzie będzie 5 tysięcy wagonów deficytu ze żywnością.

Zastraszające objawy oporu agraryuszy wzmagają się. Gen. Sosnkowski, wiceminister wojny, obiecał wydatną pomoc wojska.

Tymczasem rząd postawił niesłychanie skromne żądania, licząc na 7 tysięcy wagonów kontengentu z Galicyi, praktycznie to się sprawdziło do trzech wagonów. Ale z tego kontengentu Galicya dostarczyła tylko drobną ilość. Swoją drogą niektórzy agraryusze skarżą się na brak węgla do młocki. W miarę możności pewną ilość węgla należałoby im dostarczyć.

Tarcia kolejowe, jak się zdaje, spowodowane są także **sporem pomiędzy dyrekcyami kolejowymi**, który musi się skończyć.

Na zapytanie tow. Czapińskiego wyjaśnia minister, że co do zakupu zboża za granicą, widoki na amerykańskie dostawy nieco się poprawiły. Poczyniono kroki na Ukrainie i w Rumunii, ale jeszcze nie czas tu mówić o szczegółach.

Co się tyczy górskich powiatów, min. wyjaśnia, że obok Krakowa, Lwowa, górników i kolejarzy Warszawa postara się wziąść na siebie aprowizacyę kilku najuboższych powiatów. **W pierwszym rzędzie zostanie objęty robotniczy powiat bialski**, później zapewne żywiecki.

Minister zapewnia, iż rząd twardo stoi przy **sekwestrze zboża** i gotów jest ustąpić, jeśli zostanie zaprowadzony wolny handel t. zn. ulegalizowanie paskarstwo.

Tyle posłowie i rząd, my dodamy tylko od siebie, że pomoc **natychmiastowa** dla naszego powiatu jest kwestyą życia tysięcy. Przedewszystkiem zaopatrzyć w ziemniaki i mąkę. Mrozy już nadchodzą a ludność nie ma ani ziemniaczka. A teraz komu to mamy do zawdzięczenia — gdzie to wołano o wolny

handel? I gdzie się ci panowie podzieli ze swoją paskarską polityką. Mamy wolny handel ziemniakami a częściowo zbożom, a ludność ginie z głodu, bo partye endeków i klerykałów broniły paskarzy obszarników przed stratą. Już widzimy skutki tego dzisiaj. Dzisiaj już nawet zapóźno i sekwestr na myśl przychodzi zwolennikom wolnego handlu bo zboże uciekło w pasek. Jeżeli przyjdzie do następstw spowodowanych głodem to wina spada na wrogów sekwestru a głosicieli wolnego handlu.

Szlachetny czyn górników kopalni „Silesia".

Pisma klerykalno-endeckie, nie wyłączając szmatki ks. Mączyńskiego ujadają na górnika polskiego, ze to próżniak, który wiecznie strejkuje. Że to nie jest prawda to mogą się sami czytelnicy przekonać. Górnik nie chce pracować i produkować dla paskarzy, kapitalistów i t. p. wrogów ruchu wyzwoleńczego, ofiarny zaś jest dla państwa i swoich braci robotników, którzy łączą się z niem do walki o ustrój socyalistyczny i dla tych gotów się poświęcić każdej chwili.

Dowodem tego jest poniższa uchwała jaka zapadła na zgromadzeniu górników kopalni węgla „Silesia" w Czechowicach w dniu 2 listopada b. r., którą poniżej podajemy:

„Zebrani górnicy szybu „Silesia" na zgromadzeniu w Czechowicach w dniu 2 listopada po omówieniu sprawy opałowej i aprowizacyjnej, zważywszy, że proletaryatowi zorganizowanemu w konsumy spożywcze w powiecie bialskim grozi klęska opałowa, **postanawiają pracować jedną niedzielę lub święto w miesiącu** celem zaopatrzenia w węgiel szerokie warstwy robotnicze w powiecie bialskim zorganizowane w konsumy socyalistyczne.

Wydobyty węgiel w ten sposób uchwalają oddać do dyspozycyi Pow. Związkowi Konsumów w Białej, celem rozdzielenia go wśród konsumy robotnicze. Praktyczne przeprowadzenie pracy w niedzielę poruczają „Radzie Robotniczej". Dzięki więc ofiarności bezgranicznej ze strony górników polskich, na których reakcya nasza i wszystkie klerykalne partye jad nienawiści rzucają. Dzięki tej ofiarności proletaryat pow. bialskiego nie zmarznie w zimie.

Nie pomógł tu rząd ani chrześcijańsko-społeczni dobrodzieje. Dopomógł górnik swojemu bratu robotnikowi, lecz tylko temu, który walczy razem z nim o te same prawa. I za to cześć górnikom!!!

W imieniu tych wszystkich biedaków w powiecie, w imieniu robotników w Białej składamy górnikom za ich

szlachetny czyn

serdeczne podziękowanie.

Zachęceni przez was do dalszej pracy ufamy, że przy takiej ofiarności i solidarności odniesiemy zwycięstwo nad kapitalistyczno-klerykalno-burżuazyjnym porządkiem, a zaprowadzimy „Nowy ład". Złączeni jednością pójdziemy w dal ufni w zwycięstwo.

Kto z nami, my z nim; kto przeciw nad tem przejdziemy do porządku.

Cześć górnikom polskim!

Niech żyje solidarność robotnicza!

Niech żyje niepodległa Polska socyalistyczna!

Precz z warcholstwem wrogów robotnika.

Wiadomości polityczne.

Wojna z Rosyą. Już przed tygodniem burżuazya całego świata tryumfowała o zdobyciu Petersburga przez carskiego generała Judenicza i rozgromieniu czerwonej armii. Rzeczywiście położenie Rosyi sowieckiej było nader krytyczne. To też na zabój zwalczający się z bolszewikami mieńszewicy i socyalrewolucyoniści wobec groźby zwycięstwa reakcyi połączyli się do wspólnej obrony. Petersburga Judenicz nie zdobył. W carskiem Siole zebrał cały sztab czerwonej armii jedynie Trocki uciekł.

Obecnie bolszewicy pod Petersburgiem wstrzymali ofenzywę Judenicza, który po klęsce musiał ofenzywę zakończyć. Pocieszają się, że Francya nadeśle Judeniczowi posiłki — ale zapominają, że to niedozwolą robotnicy francuscy. Bolszewicy użyli w walce tanków. Pod Pskowem bolszewicy cofnęli armię Judenicza.

Denikin pod Mohylewem i Kijowem stacza zacięte boje z bolszewikami ze zmiennym szczęściem.

Armia Kołczaka cofa się przed bolszewikami za Uralem na wschód.

Przedwczesna była radość kapitalistów i burżazyi z upadku Rosyi sowieckiej. Dla Polski, tem lepiej, albowiem bolszewicy chcą pokoju z Polską, tylko kapitaliści koalicyi chcą aby się Polska dalej krwawiła. Denikin zaś chce odebrać wszystkie ziemie polskie z wyjątkiem granic Kongresówki, a Denikin, Judenicz to Benjaminki kapitalistycznej koalicyi.

Czeskie oszustwo ze Słowaczyzną wychodzi na jaw. Dzięki niesłychanej reklamie zdołali Czesi wmówić w świat, iż są oni jedynem państwem, gdzie panuje ład i porządek. Udało im się też namówić Słowaków, aby ci zawarli z nimi przymierze celem utworzenia wspólnego rządu. Słowacy posłuchali, a wtedy Czesi pokazali pazury, zagarniając Słowaczyznę pod swoje wyłączne panowanie, zamykając szkoły słowackie, wprowadzając czeskie, wydalając urzędników, a sprowadzając znienawidzonych czechizatorów i t. p. Skutki tego ruchu nie dały na siebie czekać, bo oto Słowacy ze wszystkich sił dążą do oderwania się od Czechów i utworzenia własnego państwa. Polska, jak zwykle, zaniedbała swoje sprawy i straciła na długie lata sympatye bratniego narodu.

Węgrom grozi monarchizm. Wszystkie prawicowe organa prasowe przynoszą dzisiaj zgodne wiadomości z Budapesztu, według których przyszła monarchiczna forma państwowa na Węgrzech nie ulega żadnej wątpliwości. Ruch monarchiczny wzrosł tak dalece, że zgromadzenie narodowe wykaże bez wątpienia przeważającą większość za przywróceniem królestwa. Jako kandydat na tron figuruje przedewszystkiem arcyksiążę Józef, chociaż znaczna część ludności jest za księciem z domu angielskiego. Z pośród obcych kandydatów wymieniają księcia Counaugth i księcia Teck.

Prowokacye czeskie. Czesi nie przepuszczają po za linię demarkacyjną żadnych pism polskich, aresztują i znęcają się nad ludźmi, którzy się przyznają do polskiej narodowości. Interwencya przez komisyę koalicyjną w Cieszynie nie odnosi żadnego skutku. Ludność polska jest rozgoryczona i zrozpaczona. Brak wszelkich pism polskich pozostawia ogromne pole do bezwzględnej czeskiej agitacyi. Nastrój Czechów na pograniczu morawsko-śląskim jest bardzo wojowniczy. Rząd Polski winien przedsięwziąć energiczne kroki u rządu czeskiego w tej sprawie, bo ludność Polska w tych warunkach długo nie wytrzyma.

Organizacye klerykalne w obronie obszarników.

Za przykładem robotników fabrycznych, robotnicy rolni w powiecie bialskim zorganizowali się celem wywalczenia należnych im praw. Kiedy ruch organizacyjny powstał samorzutnie wprost odruchowo na kilku folwarkach, wtenczas sekretarze organizacyi zawodowych starali się ten ruch ująć w całości, aby on wyszedł ku zadowoleniu robotników, sądząc o tem, że w dzisiejszej chwili przełomowej obszarnicy zrozumieją konieczność organizacyi zwłaszcza, że sami oddawna tworzą swoje Związki.

Założono grupę powiatową w Białej i za pośrednictwem Krajowego Sekretaryatu Związków robotników rolnych w Cieszynie przedstawiono minimalne żądania pracodawcom pow. bialskiego.

W tym celu wyjechał tow. Wawreczka do Kęt gdzie w folwarku p. Goldberga w Czajkach wybuchł strejk z powodu, że właściciel tamtejszy nie chciał zupełnie mówić z robotnikami.

Na interwencyę sekretarza Związku odpowiedział p. Goldberg w ten sposób, że wyjechał do Kęt i przy pomocy miejscowych reakcyonistów zarządził bezpodstawne i bezprawne aresztowanie tow. Wawreczki i delegatów robotniczych. Na gwałt ten potrzeba było dopiero gwałtu ze strony zorganizowanych robotników oraz zagrożeniem strejku w całym Śląsku, aby tow. Wawreczkę uwolniono.

O zajściu tem zawiadomiono ministeryum Pracy i ochr. Społ. w Warszawie, które wysłało inspektora pracy do powiatu bialskiego celem przeprowadzenia ugody.

W ostatnich dniach września br. odbyła się pierwsza konferencya w której brali udział przedstawiciele robotników ze wszystkich folwarków, ze strony obszarników pp. dr. Łazarski, p. Hempel i p. Krzemień. Ze strony organizacyi sekretarz tow. Wawreczka i tow. Pająk, również był obecny tow. poseł Smulikowski. Inspektora pracy zastępował p. Osuchowski, który jak się dowiedzieliśmy nie był do tego upoważniony.

Do ugody jednak nie doszło — p. Osuchowski zamiast występować w roli pojednawczej stanął otwarcie w obronie obszarników — a nawet co do rzeczy nie należało, krytykował ustawę państwową w sprawie odbioru zboża, że ustawa ta nie jest możliwa do przeprowadzenia bo to **zrujnuje obszarników**. Organ Starostwa krytykuje ustawy minimalne co do odbioru zboża w obecności tych ludzi co to mają oddawać. — Niesłychane a jednak prawdziwe.

Naturalnie obszarnicy podłechtani takim referatem słyszeć nie chcieli o jakiejkolwiek ugodzie. Do dalszej pertraktacyi naznaczono dzień 2 października. Aliści panowie obszarnicy po powrocie do domów wszystkich delegatów robotniczych wypowiedzieli z pracy.

Dnia 2 października przyjechał na konferencyę pan inspektor pracy Sobdlewski z Krakowa. Ze zrozumieniem rzeczy chciał nakłonić obie strony do do ugody. Obszarnik Dr. Łazarski unosił się i twierdził, że nie pozwoli aby ponad jego głową kto wyrósł.

Panu temu przypomnimy, że drugim takim był Wilhelm II — a mimo tego proleturyat wyszedł mu po nad głowę. I druga konferencya nie doszła do skutku. Wobec czego inspektor pracy spisał protokół i naznaczył konferencyę na 12 października. Obszarnicy zwąchali jednak, że obecnie po zbiorach to mogą pracowników rolnych wydalić bez uszczerbku dla siebie i na zebraniu swojem 11 października uchwalili, że konferencya jest zbyteczna ponieważ oni się sami z robotnikami pogodzili.

A jakże się w rzeczywistości sprawy przedstawiają. Na folwarku w Dankowicach nie jest nikt ugodzony — natomiast wszyscy organizowani wypowiedzeni z pracy. W Witkowicach, Malcu, Czajkach, Czańcu, Bulowicach, Nowej wsi to samo.

W Bestwinie kilka gazdów podpisało warunki. W Kozach robotnicy otrzymali pewne podwyżki lecz i to nie odpowiada warunkom. Najlepiej spisał się pan w Osieku. Największy obszar dworski, który dopiero dwa wagony zboża oddał — ten ponoś wcale nie chce słyszeć o ugodzie. Widząc, że robotnicy nie dadzą się zbałamucić argumentem, ze zboże bierze rząd i że niema z czego płacić — udaje się ten pan o pomoc; zgadnijcie czytelnicy gdzie? **Do organizacyi klerykalnej.** Jeszcze jeden dowód więcej, że klerykali bronią kapitalistów i obszarników. Otóż sprowadził sobie pan na Osieku klerykalnych agitatorów od ks. Mączyńskiego i ci mają zastąpić robotnikom chleb, buty i odzienie.

Hyeny dworskie w postaci gazdów ujadają na zorganizowanych robotników i gwałtem zmuszają do wpisywania się w szeregi klerykalizmu. Obszarnik zaciera ręce z radości i nawet własnemi końmi odwozi i przywozi swoich zbawców.

Mimo tego robotnicy stoją silnie przy swojej organizacyi, która pierwsza się upomniała i ich prawa. Gdy się im krzywda działa, nie było ni księdza ni jego apostołów, kiedy zaś obszarnicy mieli po kilka centów poprawić to zjawiają się czarne kruki w obronie worka kapitalistycznego.

Na nic się wam to nie zda panowie klerykali. Robotnik świadomy swojego celu wytrwa jeszcze jakiś czas — wy zaś postępowaniem swojem dajecie nam do zrozumienia, że jesteście wrogami ruchu robotniczego a obrońcami kapitalizmu.

Precz z warcholstwem klerykałów!

Niech żyje jedność robotnicza!

„Robotnicy rolni."

Z Białej i okolicy.

Jeszcze raz w sprawie Komisyi zasiłkowej. Kilka tygodni temu pisaliśmy o działaniu tutejszej Komisyi zasiłkowej. Wywody swoje opieraliśmy na faktach, jednak tem obraziliśmy pewne sfery i za to artykuł ten uległ konfiskacie i co gorsza, ustęp, w którym krytykowaliśmy **austryacką** metodę rządzenia i urzędowania.

Więc w wolnej Polsce nie wolno pisać o austryackich zbirach i zaprzedańcach. Powracamy znowu dzisiaj mimo tego zakazu do tej samej kwestyi ponieważ ludzie do nas przychodzą wciąż ze żalami na komisyę zasiłkową.

Dnia 30 października inwalida Haręźlak poszedł do Pow. Komisyi zasiłkowej w Białej, zaciągnąć informacyi w sprawie zasiłku. Po dość opryskliwej odpowiedzi ze strony manipulantek tamtejszych wyszedł, a panny urzędniczki przy drugich inwalidach unosiły się i mówiły „tylko chodzą o zasiłki, psiakrew taki młody chłop może robić, a nie zasiłek brać".

Radzimy raz jeszcze aby panny te nauczyły się ze stronami obchodzić po ludzku, bo nie im sądzone badać kto jest inwalidą a kto nie. Pensye swoje biorą tylko dzięki inwalidom i pamiętać powinny, że nie jest nos dla tabakiery — lecz tabakiera dla nosa.

Pod adresem Starostwa zwracamy się, aby pouczyć raczyła „dużokrwiste" panienki, w jaki sposób należy załatwiać sprawy z inwalidami. Ludzie ci bowiem są z tego powodu rozgoryczeni, a to nie dobrze wpływa na nich, gdy i tak nie mają utrzymania ani zaopatrzenia.

Na dowód, że urzędowanie tych panienek jest karygodne, przytaczamy poniżej odpowiedź nadesłaną inwalidzie Andrzejowi Giertlerowi z Lipnika.

Powiatowa Komisya Zasiłkowa w Białej

Biała, dnia 14/10 1919.

L. 101755

Andrzej Giertler

Zasiłek na utrzymanie.

Do

Pana Józef (??) Giertler

w Lipniku 450.

Odnośnie do zgłoszenia z dnia 23 sierpnia 1919 o przeznaczenie zasiłku za wyżej nazwanego dla rodziny, zawiadamia się Pana, iż tutejsza Komisya uchwałą z dnia 13/10 1919 L. p. 194 nie przyznaje zasiłku, ponieważ z zarobku swego **nie może się utrzymać.**

Przewodniczący

Podpis nieczytelny.

Więc inwalidzie nie przyznaje się zasiłku dlatego, że się ze swojego zarobku **nie może** utrzymać, naturalnie ma zginąć. A czy inwalidzie nie wolno pracować? Owszem on chce pracować, powinno się tylko o tem pamiętać, że inwalida tyle nie zarobi co człowiek zdrowy i różnicę tę winno mu się wypłacić w drodze zasiłku, bo żyć z rodziną musi tak samo jak człowiek zdrowy, o tem winna Komisja pamiętać. A panienki, gdy piszą kartki niech wiedzą co piszą, w przeciwnym razie nie może się nikt obrażać o to, gdy nazwiemy takie urzędowanie **przeklętym austryackim biurokratyzmem.**

Króciutkie zapytanie „Naszemu Tygodnikowi“. Panowie wytłumaczcie nam to: „Do szczęścia na ziemi wolno dążyć, ale zupełnego szczęścia oczekiwamy nie tutaj na ziemi. Rozumiecie?“ — Tak pisze „Nasz Tygodnik“. Nic nie rozumiemy i pytamy się dlaczego w takim razie zbieracie majątki? Po co wozicie się na stacyę dorożkami? I dlaczego swoich „tłustych brzuszków“ oszczędzacie? Dlaczego się nie głodzicie jak inni? I dlaczego nie wieżycie w szczęście po śmierci?

Drugie: Dlaczego jeździcie do Osieka organizować służbę folwarczną a piszecie, że to są lenie, którzy późno do pracy wstają.

Czy ks. Mączyński wie co to jest praca? Czy człowiek ten pracował fizycznie kiedy od świtu do nocy? — Jeżeli nie wie, to jakiem prawem nazywacie robotników próżniakami? Wołacie o jedność i sądziłem, że naprawdę coś teraz się w was poprawiło — zwłaszcza, że mądrze ktoś napisał w „N. T.“ w nr. 29, „że to co grzechem było przed wojną, podczas wojny było nagradzane medalami“. Święta prawda i z pewnością ks. Mączyński tego nie zauważył co ten czujący niedolę robotnik napisał, lecz po co do dosyć mądrego artykuliku dodajecie: Zapisy do organizacyi „Dom Katolicki“ w Białej. Przecież ten co to opisuje wyraźnie pisze, że ze wstrętem od was odszedł. Bądźcie konsekwentni i jeszcze jedno: nie musicie się zdobywać na „Janków“ i „Baśki“ bo każdy wasz artykulik jest gadaniem takiej Baśki i Janka. Nie szlakujcie uczciwych ludzi, zabierzcie się do pracy, która pójdzie w kierunku oświecenia szerokich mas ludu.

Jeszcze raz zaznaczamy, że gdy rzucacie tow. Pająkowi błoto w oczy, tem jednacie mu nowych zwolenników i za to wam dziękuje.

Tow. Pająk przeszedł w życiu różne chwile i zna lud — a lud jego.- Wam zaś sutannianym pasibrzuchom — wara od człowieka pracy.

Paskarz obszarnik wyrzuca robotniczą rodzinę na bruk. Właściciel 80 morgowego gruntu i cegielni, eks-oficer austryacki, bakata p. Cypcer Wilhelm po 20 latach pracy u niego robotnika Papierka wyrzuca z rodziną z mieszkania dlatego, że tenże nie może wyżyć za marną zapłatę u niego i szuka pracy gdzieindziej. Mieszka w barakach, które nie mają numeru i z których podatku p. Cypcer nie płaci. Pobiera zaś za mieszkanie 96 K rocznie. Pan Cypcer w styczniu chcąc uchronić zboże od rekwizycyi twierdził, że musi zostawić dla swoich robotników, tymczasem sprzedał 4 metry po **700 K za metr** żydkom do do Lipnika, częściowo zaś do Bielska p. Walczokowi Robotnikom rolnym płacił **po 5 K 50 h** dziennie. Czy można za to żyć? Dlatego to **4 morgi** ziemniaków leży pod śniegiem nie wykopanych. — Kiedy biedna kobieta poszła na ziemniaczysko szukać ziemniaków to p. Cypcer sprowadził policyanta i biedną **kobietę bito i sturchano.** Maltretuje robotników, zboże puszcza na pasek żydkom i wyrzuca rodziny robotnicze z mieszkania.

Apelujemy do odnośnych czynników aby panami tego rodzaju raczyły się zająć. Bo za zbrodnie obszarników i kapitalistów nie może ponosić winy wynędzniały robotnik.

———

Różne.

Wilhelm Feldman

Umarł w Krakowie na czerwonkę 25 października Wilhelm Feldman. Choć pisał utwory powieściowe i dramatyczne, Feldman bardziej jest znany jako publicysta i krytyk literacki. I na tym polu położył bardzo dużo zasługi. Jego „krytyka“ wydawana w Krakowie, była ośrodkiem skupiającym wszystkie młode, bujne radykalne żywioły. Ma swoją kartę w dziejach naszego rozwoju kulturalnego. Jego Historya literatury polskiej, która rozeszła się w tylu wydaniach, była jedną z najpoczytniejszych książek. Umarł człowiek benedyktyńskiej zaiste pracowitości i dużych na niwie literatury narodowej zasług.

Cześć jego pamięci!!!

Naczelnik państwa w Poznaniu. Po uroczystościach Krakowskich naczelnik Piłsudski wyjechał do Poznania a ztamdąt do Gniezna witany wszędzie entuzyastycznie przez ludność.

O zniesienie celibatu. W ubiegłym miesiącu przybył z Rzymu do Pragi arcybiskup Kordac. Ekskomunikował on 50 duchownych, którzy, pożeniwszy się pomimo zakazu, sprawowali swe obowiązki. Ludność 1400 wsi w petecyi, wystosowanej do Papierza, żąda zniesienia celibatu w Czechosłowacyi.

Zjazd kulturalno oświatowy P. P. S. odbył się 1 i 2 listopada w Krakowie w sali magistratu przy udziale 176 delegatów z całej Polski. Zjazd niezawodnie da znaczne rezultaty. Zespolił moralnie pracowników oświatowych, zachęcił ich do pracy, wysunął zagadnienia oświatowe na pierwszy plan.

Teraz pracujmy. Organizacya młodocianych, czynna centrala prelegentów; dyzpozycye dla prowincyi; centralna szkoła partyjna inicyatywa do powstania Uniw. Ludowego w ogólno państwowym zakresie i t. d. będą pierwszemi pracami C. W. i naszemi.

Uchwały Rady Naczelnej P.P.S. 29 października cały dzień obradowała w Warszawie Naczelna Rada P. P. S. Między innemi Rada Naczelna poleca Zw. Polskich Posłów socyal. do prowadzenia w Sejmie zdecydowanej, konsekwentnej i ostrej taktyki opozycyjnej, do propagandy zakończenia wojny, wolność polityczną, uspołecznienie dojżałych gałęzi przemysłu ośmiugodzinny dzień pracy i t. d. Rada Naczelna w tem ciężkim położeniu klasy robotniczej wzywa wszystkich organizowanych towarzyszy i towarzyszki, aby skupili swoje szeregi, aby masowo weszli do szeregów P. P. S. i do organizacyi zawodowych, gospodarczych i kulturalnych proletaryatu, celem wytworzenia solidarnej, zdolnej do walki połegi proletaryackiej.

Rada Naczelna wzywa wszystkich robotników polskich do prowadzenia dalszej walki w myśl programu P. P. S., do ofiarnej pracy pod naszym sztandarem, Rada Naczelna wobec odpowiedzialnych zadań — które mamy przed sobą — podkreśla konieczność tem większej solidarności i karności partyjnej. Oprócz tego Rada Naczelna uchwaliła szereg rezolucyi w sprawie ruchu oświatowego, polityki zagranicznej, organizacyi i t. d.

———

Korespondencye.

Jawiszowice. „Biada gdy się zrobi pan z dziada“. Smutne to przysłowie, lecz niestety prawdziwe. Najlepszy dowód odnieśliśmy na podurzędniku kolejowym p. Pobożnym z Jawiszowic.

Przez cały przeciąg czasu wojny sprowadzał pan ten różne materye sukienne, naczynia kuchenne i sprzedawał je robotnikom kolejowym po paskarskich cenach. Obecnie zamiast pilnować obowiązków służbowych, dostarcza spirytusu szynkom w Brzeszczach. Nie można się więc dziwić z jakich źródeł p. Pobożny czerpie kapitał. Kiedy robotnik kolejowy udał się do dworu p. Krzemienia po kilka kilo ziemniaków lub zboża — to ich tedy nie otrzymał, lecz kiedy pan Pobożny zapłacił paskarskie sumy wtenczas zboże i ziemniaki się znalazły nawet z dostawą. Paskarz obszarnik porozumiał się z paskarzem handlarzem.

Względem robotników zachowuje się ten pan — jak by miał do czynienia z bydłym — za najmniejsze przewinienie obdarza robotników różnego rodzaju przezwiskami.

Kto dał te upaważnienia p. Pobożnemu w ten sposób traktować robotników? I jeszcze jeden kwiatek z działalności tego pana. — Kiedy robotnicy z kopalni Brzeszcz strejkowali upominając się o swoje prawa, wówczas p. Pobożny nie pozwolił kasyerom na stacyi wydawać bilety robotnicze, chodził po kancelaryi i peronie, trzymając **r e w o l w e r** w ręku i w ten sposób się odzywał do personalu „Niech tylko zacznie który z górników coś mówić, to strzelał będę jak psów“.

Skądże to taki wojowniczy pan? Może by się raczej zgłosił na front — tam potrzeba bohaterów — bo strzelanie do bezbronnego robotnika to nie jest bohaterstwem lecz zbrodnią. Panie Pobożny, nie prowokuj pan spokojnych robotników bo i rewolwer pański na nic się przydać może. —. Do Dyrekcyi kolejowej zwracamy się z prośbą o zajęcie się tym ciekawym „indywidyum“ i usunięcie go chociażby do domu waryatów, bo mogą z tego wyniknąć nie porządane skutki. „Czerwoni robotnicy“

Z Witkowic piszą nam: W folwarku p. Łazarskiego zaczęło się tępienie organizacyi robotników rolnych. Niby wielki demokrata, liberał i wszystko co możliwe p. Łazarski zwołał do siebie fornala Kołodziejczyka do kancelaryi i zaczął go odwodzić od organizacyi — kiedy ten nie chciał być „Judaszem“ wówczas p. Łazarski „rzekomy demokrata“ nazwał go żmiją jadowitą i buntownikiem, że go nie potrzebuje wcale, jeżeli się wypisze z organizacyi to ma służbę na 10 lat a jak nie to marsz ze dworu. Oto despota, który na konferencyi rzucał się jak wściekły, gdy mu zwrócił tow. Pająk uwagę na straszne stosunki panujące po dworach i czemże się to różni liberał Łazarski od innych obszarników?

Nie nawidzi organizacye — a niby oświadczył się za nią. — Wieczny fałsz i obłuda — szczęście tylko, że my nigdy się nie łudzimy obiecankami tego rodzaju dobrodziejów. A jeszcze jedno — u pani Łazarskiej był w służbie przez lat 30 stary sługa „Janem“ zwany i oto po trzydziestu latach wycierania progów pańskich oświadczyła mu „nowoczesna demokratyczna“ hrabina, że sobie może iść za trzy miesiące bo nie ma mu co dać do pracy. Stary sługa został na bruku, bez dachu, bez odzienia i bez żywności i ma mu wystarczyć słów „możesz iść“. Oto miłosierdzie Wielmożnych, którzy się umieją zawsze Bogiem zasłaniać.

Panu Łazarskiemu zaś zwracamy uwagę, że żmijami jadowitemi to są obszarnicy paskarze, którzy wyzywają krew społeczeństwa — robotnik to bohater i wara panu od bezczeenia go.

Janowice. Jak każdemu wiadomo łupienie, skóry bliźniego, to ulubiona metoda w dzisiejszym czasie, bo paskarstwo kwitnie na każdym polu, równocześnie zawitało paskarstwo do księży i dlatego wielkie szczęście mają nasi ojcowie i my, że już jesteśmy chrzczonymi katolikami, ale dzieci nasze, to nie wiemy czy takiemi szczęśliwymi będą, bo nie każdego stać na ochrzczenie dziecka w dzisiejszym czasie.

W Bestwinie bowiem wyszła nowa ustawa kościelna, którą wydał ks. proboszcz Rączka. A opiewa ona, że kościelny od chrztu i od wywodu kobiet ma otrzymywać (z kieszeni naturalnie interesowanego a nie księdza) po 2 K. Nie dziwilibyśmy się gdyby to dla akuszerek coś było, bo te nie dużo w tym roku zarobiły, lecz pan kościelny miał stale na wineczko z licznych pogrzebów, które ściśle się powiększyły, gdy się aprowizacya obniżyła. Pan kościelny bowiem dzwoni wciąż pobożnym owieczkom koło uszu i przypomina, że potrzebuje na szklaneczkę. — Wstyd doprawdy nawet to pisać „Chrystus pan powiedział“ idźcie w świat i nauczajcie narody chrząc je w imię Ojca i Syna. A dzisiejai słudzy Boży — Biorą cię do chrztu musisz dobrze zapłacić, żenisz się, pytają czy masz pieniądze, umrzesz to znów się pytają ilesz tam masz tych pieniędzy i t.d. i obrządkami kościelnymi handlują jak cebulą. Wszystko to ma być na Chwałę Bożą. Jeżeli już ks. Rączka jest bez współczucia dla bliźniego, to chociasz pan Hujczyk mogłby się wstydzić zdzierać skórę z bliźnich swoich. Lecz prawdę mówi przysłowie „czem garnuszek nawrze, tem skorupka trąci“.

A pan Jan (lecz nie ten co Chrystusa chrzcił) ale Hujczyk co sprzedawał dawniej kubek wódki za 10 h, to teraz kubek wody za 2 K. Urzędy gminne w naszej parafii, winny w to wglądnąć, wybrać nowy komitet kościelny, bo staremu się za dobrze powodzi (o czem napiszymy na przyszły raz) skontrolować książki horowe i przyprowadzić to do porządku. Wszak nikt nie wie ile jest tych pieniędzy na upiększenie kościoła, a może za te pieniądze zbiera się kwiaty na grobach zmarłych co krewni posadzili w dowód pamięci — i w ten sposób się upiększa kościół. To wszystko trzeba zbadać i skontrolować — gospodarka musi być publiczna a nie jednostki. „Czerwoni Parafianie“

———

Z organizacyi Inwalidów

Zapomogi z funduszu 10,000.000 już przychodzą dla inwalidów pow. bialskiego. Ponieważ zapomogi te są nizkie, bo od 50 do 80 koron z tego powodu wyjechała delegacya ze Związku do Krakowa celem interwencyi w tej sprawie, również w sprawie przydziału skóry.

Organizacya wdów. W przyszłym miesiącu z ramienia Związku inwalidów urządzone zostaną w szeregu miejscowościach zgromadzenia wdów i sierót po inwalidach i po poległych celem utworzenia organizacyi tychże, aby można przyjść z pomocą tym ofiarom wojny. W sprawie tych zgromadzeń prosimy wdowy o zgłoszenie się w Związku inwalidów w Białej.

Buty dla inwalidów. W tych dniach mają nadejść dla inwalidów buty zimowe z Krakowa. Kto z inwalidów reflektuje na te buty niech złoży w Biurze Związku w Białej 300 koron, ponieważ buty będą kosztowały około 300 K. Oprócz butów ma nadejść rownież skóra wierzchnia i tej można będzie otrzymać stopę 20 koron.

Wolne posady 3 parobków i jeden pastuch do krów. Adres: Ignacy Sapecki, obszar dworu Bystrzyca pow. Wiercany, st. kolej. Sędziszów.

1 dozorca gospodarczy, polowy, Polak (może być ciemny na jedno oko) byle miał zdrowe nogi i ręce, znający gospodarstwo (orkę, siejbę i młóckę) umiejący robić siekierą. Wikt gospodarski, pomieszkanie, opał i pensya według umowy (ewent. może otrzymać ordynaryę). Adres: Obszar dworski Iwanikówka pow. Łysiec, st. kolej. Bratkowce.

Kilku fornali Polaków umiejących powozić końmi, znających się na orce, siejbie i t. d., wikt gospodarski, pensya według umowy, ubranie i obuwie możliwe. Adres już wyżej.

Ogrodnik samodzielny, znający robotę w sadzie, na polu i ogrodzie warzywnym. Galicyjska fabryka szkła w Szczakowej.

2 strażników leśnych znających się na wyróbce drzewa materyałowego i opałowego i na zakładaniu szkółek, dla kawalera wikt, 80—100 koron miesięcznie, mieszkanie, opał, światło, buty na zimę, dla żonatego (z rodziną do pracy) 14 metrów zboża twardego, 450 kor. rocznie, opał, mieszkanie, 1 litr mleka dziennie lub pastwisko i pasza zimowa dla 2 sztuk bydła. Adres: Zarząd dóbr Kuliszków p. Bełz, st. kolej. Jarosław, Rawa Ruska, Bełz.

2 strażników leśnych od 1 października b. r. żonatych, 40 kor. miesięcznie, 6 metrów ordynaryi, 2 morgi ogrodu, utrzymanie 4 sztuk bydła, pomieszkanie i opał. Adres: Zarząd lasów państwa Niemirów powiat jak wyżej.

Kilkanaście trafik w różnych miejscowościach kraju.

3 pomocników kancelaryjnych na przeciąg sześciu miesięcy. Warunki: ukończony 17 r. życia a nie przekraczalny 40-ty., polskie poddanstwo, nieposzlakowane życie, uzdolnienie fizyczne do biegłego wykonywania czynności pisarskich; znajomość języków krajowych w słowie i piśmie i rachowaniu (4 działania) oraz ukończone 4 kl. ludowe z dobrym postępem. Wynagrodzenie 20 kor. dziennie (płatne miesięczne z dołu) oraz dodatki drożyźniane i wojenne 400 kor. miesięcznie dla kawalera. Podanie z odpisami świadectw widymowanymi przez Generalną Ekspozyturę S. O. M. S. W. w Krakowie do Urzędu podatkowego i depozytów sądowych w Stanisławowie.

Oraz **3 dozorców więzień**. Adres: Sąd okręgowy w Stryju.

1 dozorca domu (ile możność żonaty bezdzietny, ew. ze starszymi dziećmi. Adres: Marya Garczyńska, Kraków, ul. Św. Marka L. 8/I p.

Kto z inwalidów reflektuje na te posady, niech wniesie podanie wprost pod adresem podanym przy wolnych miejscach.

Z życia partyjnego.

Towarzysze przewodniczący komitetów miejscowych proszeni są o nadesłanie do Sekretaryatu sprawozdania z działalności za miesiąc lipiec, sierpień i wrzesień, również na przyszłość prosimy o nadsyłanie takiego sprawozdania co kwartał.

Broszury zamawiać można w Sekretaryacie P. P. S. w Białej za złożeniem gotówki.

Zgromadzenia odbyto w Bestwinie, Dankowicach, Osieku, Hecznarowicach, Sporyszu.

Zgromadzenie w rocznicę zdobycia niepodległości Polski odbędzie się w niedzielę 11 listopada o godz. 9 rano w sali Sokoła. — Towarzysze i towarzyszki oraz sympatycy zejdźcie się licznie.

Zgromadzenia: W Stracone 9 listopada o godz. ½5 po południu odbędzie się **zgromadzenie publiczne** w lokalu p. Hrapkiewicza.

W Pisarzowicach 9 listopada o godz. 11 przed południem w lokalu p. Jędrzejki.

Towarzysze! Urządzajcie zebrania, odczyty. Czytajcie i popierajcie pisma partyjne.

Sprawy konsumowe.

Walne zgromadzenie członków Ludowego stow. spożywczego w Kętach odbędzie się w dniu 16 listopada o godz. 3 po południu w lokalu p. Chrobakowej, ul. W. Świętych.

Porządek dzienny:

1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia;
2) sprawozdanie z działalności zarządu;
3) sprawozdanie kasowe;
4) wybór nowego zarządu;
5) wolne wnioski.

Obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

Walne zgromadzenie członków Ludowego stow. spożywczego w Kozach odbędzie się w dniu 16 listopada o godz. 3 po południu w lokalu p. Hałata z porządkiem dziennym:

1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania;
2) sprawozdanie z działalności zarządu;
3) sprawozdanie kasowe:
4) wybór nowego zarządu;
5) wolne wnioski.

Obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

Walne zgromadzenie członków Ludowego stow. spożywczego w Porąbce odbędzie się 9 listopada o godz. 3 po południu w lokalu p. Hałata. Porządek dzienny jak wyżej. Zarząd.

Baczność konsumy. Związek otrzymał nowe transporty towarów, które można otrzymać a mianowicie: kawa, herbata, cykorya, cynamon, pieprz i angielskie ziele. W sprawie węgla zgłaszajcie się u tow. Pająka.

Baczność Małorolnicy! We wtorek 18 listopada b. r. odbędzie się **ważna konferencya małorolników** zorganizowanych w konsumach. Konferencya odbędzie się o godz. 10 przed południem w sali Sokoła w Białej w gmachu Towarzystwa Zaliczkowego. Wszyscy małorolnicy z powiatu bialskiego proszeni są o liczne przybycie. Sprawy bardzo ważne.

Ogłoszenia.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jennera w Bielsku.